

## Wykład Patricka Barillot: Po co jest ojciec?

wyłożony 07.12.2019 w Warszawie

Po co jest ojciec? To pytanie stawia sobie wiele społeczeństw, przede wszystkim dlatego, że z powodu przeobrażeń jakim podlegają, kwestionują one to, co dotychczas było akceptowane jako funkcja ojca. Ostatnie zmiany społeczne, takie jak małżeństwa osób tej samej płci, zmobilizowały do działania wiele grup społecznych, z których część opowiedziała się przeciwko tej nowości. Argumentują one w ten sposób, że dziecko potrzebuje w rodzinie ojca i matki po to, aby mogło się zidentyfikować z rodzicem tej samej płci i ustanowić swoją tożsamość płciową.

Dzisiaj mamy we Francji debatę na temat projektu ustawy umożliwiającej samotnym kobietom prokreację wspomaganą medycznie<sup>1</sup>; jest to prawo, które istnieje już w kilku krajach europejskich. Kwestia potencjalnej nieobecności ojca przy matce i dziecku wzbudza głosy sprzeciwu wobec takiego otwarcia. Jednym z argumentów jest to, że dla dziecka, ze względu na jego subiektywną konstytucję i ze względu na jego relacje z matką, byłoby szkodliwe nie mieć ojca. Powodowałoby to, w świetle tego rozumowania, że matka miałaby na względzie jedynie swoje dziecko i że jej pragnienie nie mogłoby się już dzielić na pragnienie matki wobec dziecka i na pragnienie kobiety w stosunku do mężczyzny, ojca dziecka.

Ale to tak, jakby powiedzieć, że tradycyjna konfiguracja komórki rodzinnej z udziałem ojca i matki, gwarantuje, że matka nie będzie całkowicie oddana swojemu dziecku. A przecież codzienne doświadczenie kliniczne pokazuje nam, że kobieta potrafi zniknąć za figurą matki, poświęcając się całkowicie swojemu dziecku i pozostawiając męża samemu sobie. Albo odwrotnie, że mąż porzuca swoją żonę tuż po tym, jak stała się matką; porzuca jako partnerkę seksualną. Kwestia funkcji ojca prowadzi nas więc do kolejnego pytania, takiego mianowicie, czym jest ojciec?

Te pytania prześladują również psychoanalizę i praktykę psychoanalityczną, od czasów Freuda i kilku innych, aż po Lacana. Freud odpowiedział na te dwa pytania poprzez swój kompleks Edypa. Freudowski ojciec, zakazując matki swojemu potomstwu, był dla niego jednocześnie agensem<sup>2</sup> kastracji, rozumianej jako ograniczenie rozkoszy, jak i źródłem Prawa zakazu kazirodztwa.

Tak rozumiany ojciec był gwarantem identyfikacji płciowej, co oznacza, że za jego sprawą każda płeć określona poprzez anatomię miała wiedzieć, co ma robić jako mężczyzna lub jako kobieta, w ramach normalności heteroseksualnej warunkującej reprodukcję.

Kompleks Edypa był pomyślany tak, żeby jednocześnie określać podmiotową ekonomię miłości i pragnienia, a także ekonomię rozkoszy seksualnej. Podczas gdy doświadczenie kliniczne mówi nam - w szczególności nasze własne doświadczenie psychoanalizy - że te dwie ekonomie nie są regulowane w ten sam sposób. Powstaje więc pytanie, w jaki sposób mogą się połączyć miłość i seks wtedy, gdy się spotykają. Lacan z początku przeformułował Freudowski kompleks Edypa przy pomocy narzędzi lingwistycznych, tj. pojęcia „metafory ojcowskiej”. Pod [freudowskie – przyp. tłum.] trio edypalne, tworzone przez matkę, ojca i dziecko, Lacan podstawił swoje trio: pragnienie matki, znaczący Imię-Ojca i fallus.

Znaczący ojcostwa, poprzez tę ojcowską metaforę, czynił z enigmatycznego dla dziecka pragnienia matki pragnienie seksualne, tj. pragnienie kobiety kierujące ją w stronę tego, czego jej brakuje, czyli w stronę mężczyzny jako nosiciela pozoru fallicznego.

Jednak wraz z tym przeformułowaniem, Lacan już poprawił Freudowski kompleks Edypa, likwidując zależność pomiędzy znaczącym Imię-Ojca i symboliczną determinacją ojca-reproduktora.

W tekście „*W kwestii wstępnej wobec wszelkiego możliwego leczenia psychozy*” Lacan doprecyzował, że znaczący Imię-Ojca może działać nawet w sytuacji realnej nieobecności Ojca; w ten sposób oddzielił funkcję Ojca od funkcji reproduktora.

<sup>1</sup> Po polsku nazywa się to: rozród wspomagany medycznie – przyp. tłum.

<sup>2</sup> Czynnikiem sprawczym – przyp. tłum.

Brak znaczącego Imię-Ojca, co może Państwo wiecie, nazywany przez Lacana wykluczeniem Imienia-Ojca, stanowił dla niego przyczynę psychozy.

Lacan nie określał w ten sposób braku ojca, tylko brak znaczącego, którego nie da się odczytać z historii rodzinnej. Zresztą Lacan śmiał się z tych, którzy utrzymywali, że zdiagnozowali wykluczenie na podstawie fizycznego braku ojca lub na bazie zachowania ojca, a to jako zbyt grzmiącego, a to jako zbyt dobrodusznego, etc.

Jeśli już, to kwestią jest taki ojciec, który jest zbyt wychowawcą, zbyt wzorem praw, i który w związku z tym prędzej czy później znajdzie się w pozycji oszusta za sprawą tego, że nie przestrzega własnych zasad.

Obecnie wielu ojców określanych jest jako nic niewartych, często z powodu ich realnej nieobecności. Pokazują to niezliczone filmy amerykańskie. Być może należy to postrzegać jako próbę ratowania ojca w jego wyobrazeniowej funkcji.

Jednak trzeba tu zasygnalizować pewną niefortunną konsekwencję sformułowania Lacana. Taką mianowicie, że wraz ze zdefiniowaniem ojca jako metafory pragnienia matki, czyni się matkę odpowiedzialną za obecność tego znaczącego dla dziecka.

A skoro Lacan lokalizował przyczynę psychozy w wykluczeniu tego znaczącego, to w sytuacji psychozy u dzieci wnioskuje się, że należy przypisać ich matce odpowiedzialność za to wykluczenie.

To niepełne odczytanie [myśli Lacana – przyp. tłum.] dodatkowo wzmocniło dotychczasowy dyskurs obwiniający matki; dyskurs niektórych psychoanalityków - wcale niekoniecznie lacanowskich, wystarczy poczytać Bruno Bettelheima – ale też lacanowskich, którzy uchwycili się idei, że wykluczenie tego znaczącego było skutkiem małej wagi przypisywanej przez matkę słowom ojca.

Stąd kwestia obarczania winą matek, które i tak już czują się winą obarczone. Widać to często w przypadkach autyzmu i słycać w obecnych na oddziałach psychiatrii dziecięcej apelach o wspieranie ojca; apelach, które bardziej ojca z jego urzędowania usuwają niż w nim wspierają, skoro wskazują, że nie pełni on swojej roli.

Wraz ze stworzeniem swojej konstrukcji kompleksu Edypa Freud odkrył popędy częściowe i kastrację.

A w 1926 r., w tekście „Zahamowanie, symptom, lęk” Freud odwrócił to, co powiedział wcześniej o lęku, mówiąc teraz, że symptom jest wtórny wobec lęku. Innymi słowy, to kastracja jest pierwotna, wraz z lękiem, który jej towarzyszy. Ale konstrukcje freudowskie zawsze odwołują się do ojca Edypa w kompleksie kastracji.

Dystansowi, jakiego Lacan nabrał wobec ojca Edypa, znacznie u niego towarzyszyć oddzielenie kwestii kastracji od ojca. Albowiem dla Lacana kastracja nie jest takim samym mitem jak mit o Edypie czy [freudowski – przyp. tłum.] mit z tekstu „Totem i tabu”<sup>3</sup>, z którego Lacan śmieje się w swoim tekście „L’Etourdit”<sup>4</sup>, określając ojca hordy pierwotnej w kategoriach ojca orangutana.<sup>5</sup>

Lacan podkreśla swój sprzeciw wobec poglądów Freuda i wtedy, gdy odwołuje się do Freudowskiego zakazu, zagrożenia kastracją czy morderstwa, możemy u niego kolejno przeczytać, że jest to złudzenie i komedia oraz że kompleks Edypa jest w analizie po nic, a nawet, że jest sprzeczny z jej doświadczeniem. W istocie, dla Lacana kastracja pierwotna - czyli ta, która odejmuje tzw. obiekt  $a$  powodując utratę części rozkoszy u małego dziecka - ta kastracja jest efektem języka, który nic nie zawdzięcza ojcu. Kastracja ta jest konsekwencją wejścia podmiotu w język, które samo z siebie ogranicza jego rozkosz i nie jest skutkiem żadnego zakazu.

<sup>3</sup> S. Freud, „Totem i tabu”, Wyd. KR, Warszawa 1997.

<sup>4</sup> J. Lacan, „L’Etourdit” (1972 r.) ze zbioru „Autres écrits”, Ed. du Seuil, Paris 2001 (nieprzetłumaczony na jęz. polski).

<sup>5</sup> Gra słów w języku francuskim: *père* – ojciec, *orang-outang* – orangutan ; Lacan przerobił to na: *pérorant outang* – perrorujący - utan – przyp. tłum.

Z kolei tym, co należałoby nazwać kastracją wtórną z poziomu fallicznego, nie jest zagrożenie wobec organu seksualnego, jak sądził Freud. Ta kastracja wynika z właściwości organu kopulacji, które czynią z fallusa „organ wadliwy”, za sprawą jego stawania i opadania.

Kastracja nie jest więc mitem, ale realnym, które nie ma nic wspólnego z zakazującym ojcem. Ojciec nie jest tym samym agensem kastracji.

Potem Lacan wykroczył poza swoją metaforę ojcowską, by pójść poza kompleks Edypa. Ale wychodząc poza kompleks Edypa nie wykroczył poza funkcję ojca. Jak się za to zabrał?

Najpierw odrzucił to, że funkcja ojca Edypa przekłada się na tożsamość płciową. [W początkowym ujęciu – przyp. tłum.] w metaforze ojcowskiej, którą Lacan na nowo opisał kompleks Edypa, została zachowana funkcja wprowadzająca normatywność płciową dla podmiotu. Wraz z tą metaforą alternatywa: mężczyzna - kobieta przybrała formułę alternatywy: (mężczyzna) mieć fallusa – (kobieta) być fallusem.

Na tej podstawie, w psychozie, ww. wykluczenie znaczącego Imienia-Ojca przekłada się na brak w zakresie męskości, tj. na brak męskiej identyfikacji, co Lacan zilustrował odwołując się do znanego szerzej za sprawą Freuda przypadku Schrebera<sup>6</sup>.

Rzeczony Schreber, z faktu, że nie został obdarzony fallusem na mocy metafory; tj. że nie stał się fallusem, którego brakowało matce, był popychany do stania się tym fallusem poprzez czynienie siebie kobietą Boga. Lacan określił to terminem „popchnięcie w stronę Kobiety” [z fr. *pousse à la femme*] w psychozie. Oryginalna formuła Lacana, która podważyła fundamenty jego wcześniejszej metafory ojcowskiej jako konstytutywnej dla identyfikacji płciowej, pojawiła się w jego tekście „Radiofonia” w 1970 roku. Formuła ta stwierdzała, że „nie ma stosunku płciowego”.

W ramach metafory ojcowskiej, ojciec jako dzierzący fallusa był agensem dyskursu, który wprowadzał więź seksualną w jego związku z kobietą, jednocześnie matką jego dzieci. Ale wraz z tezą Lacana o braku stosunku płciowego, tam, gdzie fallus miał łączyć ze sobą obie płcie, koniec końców fallus nie napędzał już nic poza komedią płci określoną przez dyskurs społeczny. Komedia płci to maskaradą u tych, które są *a priori* nazywane kobietami oraz paradą u tych, którzy dzierżą fallusa. Nie byłoby więc w tym teatrze społecznym nic realnego, gdyby nie kastracja.

Tym, co Lacan rozwijał była więc teza o generalnym wykluczeniu stosunku płciowego, który nie tworzy więzi ani pomiędzy płciami, ani w obrębie każdej z płci. W terminach Freudowskich powiedzielibyśmy, że nie istnieje coś takiego, jak popęd genitalny. Owszem, istnieją popędy częściowe: oralne, analne, skopiczne (związane ze spojrzeniem) i przywoławcze (związane z głosem), ale nie istnieje taki popęd, który by popychał do aktu seksualnego. Chodzi o to, że w nieświadomym nic nie pozwala nam myśleć, że upłciowione byty mężczyzny i kobiety są stworzone do tego, by połączyć seksualną rozkosz ich obojga.

Ale ponieważ istnieją związki między płciami, to powstaje pytanie, w jaki sposób się one tworzą?

I wraz z nim kolejne, skoro fallus nie przyczynia się do podziału na płęć, to co powoduje, że podmiot może o sobie powiedzieć: mężczyzna lub kobieta?

Odpowiedź na to pytanie daje nam funkcja falliczna, tj. funkcja rozkoszowania się i sposób, w jaki każdy się do niej odwołuje.

Opisują to lacanowskie formuły upłciowienia, których nie będę teraz komentował. Generalnie chodzi o to, że istnieją dwa sposoby odwołania się do tejże funkcji fallicznej. Gdy wszystko podlega funkcji fallicznej,

<sup>6</sup> Freud S., „O autobiograficznie opisanym przypadku paranoi”, w tomie II Dzieł pt. „Charakter i erotyka”, Wyd. KR, Warszawa 1996 r. Tekst źródłowy to: D.P.Schreber, „Pamiętniki nerwowo chorego wraz z suplementami i aneksem dotyczącym kwestii w jakich warunkach osobę uznaną za psychicznie chorą można trzymać w zakładzie leczniczym wbrew jej zadeklarowanej woli” (1903 r.), tłum. Renata Darda-Staab, Wydawnictwo LIBRON, Kraków 2006 (do znalezienia w Internecie).

podmiot sytuuje się po stronie mężczyzny; gdy nie-wszystko jej podlega, podmiot sytuuje się po stronie kobiet. Rzeczony nie-wszystko pojawia się za sprawą innego sposobu rozkoszowania się, właściwego kobietom.

Lacan dodawał, że każdy podmiot ma wybór w zakresie płci, to znaczy, że nie istnieje żaden Inny, do którego można by się odwołać, by nas upoważnił do dokonania tego wyboru<sup>7</sup>.

Choć ojciec nie jest nieobecny w formułach upłciowienia, to jednak nie jest tym, który nimi zarządza. Ma on jedynie logiczną wartość wyjątku jako „wypowiadanie [z fr. *dire*<sup>8</sup>] nie” wobec funkcji fallicznej, co umożliwia powstanie zbioru mężczyzn.

Przejście od funkcji wyjątku do nosiciela tego wyjątku nie jest łatwe. Funkcja ta dotyka bowiem pragnienia ojca.

Zobaczyliśmy już, że pierwotna kastracja związana z językiem spowodowała utratę rozkoszy, którą Lacan opisał jako obiekt *a*. Ten obiekt *a* jest czystą przyczyną pragnienia. To dlatego, że istnieje brak, opisywany przez obiekt *a*, istnieje pragnienie. Ale ponieważ to pragnienie jest nieokreślone, potrzebuje ono dopełnienia, w stronę którego miałyby dążyć. Konieczne jest więc, aby obiekt małe *a* przeszedł w pole Innego, aby rozwiązać tę nieokreśloność pragnienia, która stanowi źródło lęku.

To na tym poziomie znajduje się model ojca. Przedstawia on rozwiązanie dla nieokreśloności pragnienia poprzez wybór kobiety, stanowiącej obiekt tego pragnienia. Operacja ta dokonuje się za sprawą fantazmatu, który łączy podmiot z jego obiektem. Wyjątkowe jest tutaj to, że pomimo pierwotnej kastracji, podmiot ma obiekt na trwałe zapewniony, a jego pragnienie ma status dopełnionego.

Lacan w swoim obalaniu tez Freudowskich doszedł aż do tego, by uczynić z ojca i jego pragnienia nie figurę problemu, lecz figurę rozwiązania; rozwiązania symptomatycznego jak powiedział później.

Przed swoimi formułami upłciowienia, które pochodzą z tekstu „l'Etourdit” i z Seminarium XX „Encore”<sup>9</sup>, Lacan przedstawiał już wcześniej funkcję pragnienia ojca wobec matki jako obiektu seksualnego. Zrobił to wtedy, kiedy wyjaśniał, że fobia małego Hansa<sup>10</sup>, opisana przez Freuda, wynika z tego, że brakuje mu ojca, który pieprzy matkę. W ten ordynarny sposób Lacan wskazał na brak relacji seksualnej pomiędzy nimi.

Potem jeszcze wrócił do tych tez, ale już wtedy [w komentarzu do przypadku małego Hansa – przyp. tłum.] poruszył kwestię pragnienia ojca wobec matki jako czegoś, co pozwala [dziecku – przyp. tłum.] przekroczyć lęk przez kastracją.

Teza o ojcu jako rozwiązaniu pozostanie w jego nauczaniu, zobaczymy w jaki sposób.

[Z tej perspektywy – przyp. tłum.] nie trzeba więc zabijać ojca, by żyć życiem mężczyzny, który to pomysł<sup>11</sup> często się pojawia w perspektywie Edypalnej. Nie trzeba, ponieważ ojciec jest właśnie możliwym rozwiązaniem w kwestii relacji mężczyzny i kobiety. Później Lacan będzie twierdził, że można się obejść bez Ojca, pod warunkiem, że się z niego skorzystało.

Kontynuuję odpowiedź na pytanie, w jaki sposób ustanawiają się relacje pomiędzy podmiotami - zarówno tej samej, jak i różnej płci - skoro nie dzieje się to poprzez rozkosz seksualną.

<sup>7</sup> Autor używa tu literalnie odniesienia do „autoryzowania się” [z fr. *s' autoriserer*] przy pomocy kogoś, znanego z jego słynnej formuły o psychoanalitku, prezentowanej w tzw. tekstach założycielskich Szkoły Psychoanalizy Lacana.

<sup>8</sup> Słowo *dire* to czasownik znaczący: mówić, wypowiadać; w formie rzeczownikowej *dire* znaczy: zeznanie, oświadczenie; w tłumaczeniach Lacana powstających w FPPL przyjęło się go tłumaczyć poprzez słowo „wypowiadanie”. Generalnie, w tym koncepcie Lacanowskim chodzi o sumę wypowiedzi, oświadczeń, np. ze strony rodzica czy partnera w związku, która składa się podmiotowi, który ich słucha w jakiś określony przekaz o nim samym, o świecie, o relacjach między płciami, etc. [przyp. tłum.].

<sup>9</sup> J. Lacan, „Seminarium XX ENCORE”, 1972-1973, Ed. du Seuil, Paris 1975, (niewydane w jęz. polskim; dwa rozdziały przetłumaczone przez kartel FPPL).

<sup>10</sup> S. Freud, „Analiza fobii pięcioletka” w Dzieła t. VI pt. „Dwie nerwice dziecięce”, Wydawnictwo KR, Warszawa 2000 r.

<sup>11</sup> Chodzi o obecną w literaturze psychoanalitycznej i w praktyce niektórych psychoanalityków i terapeutów pracujących psychoanalitycznie, metaforę „zabijania ojca”, gdzie symboliczne zabicie ojca miałyby pozwolić synowi stać się mężczyzną i sięgać po cele, po które do tej pory, obwiniając ojca, nie sięgał. – przyp. tłum.

O tym, że rozkoszowanie się ciałem Innego nie jest oznaką miłości, wiedzą dobrze podmioty w naszych czasach i to już od okresu dojrzewania. Teza Lacana jest taka, że relacje pomiędzy płciami ustanawiane są przez nieświadome, tak jak symptomy, oraz że do logicznej funkcji ojca jako wyjątku dodaje się funkcja egzystencjalna, która bierze się z wypowiedziania.

Lacan rozwinie następnie tezę na temat ojca jako rozwiązania. Pod koniec Seminarium X „Lęk”<sup>12</sup> ojciec w myśleniu Lacana ma pragnienie „dopełnione”, jak to Państwu pokazałem, a w 1975 r. ojciec stanie się modelem symptomu.

Na tym etapie swojego nauczania, w Seminarium RSI<sup>13</sup>, na bazie odniesienia do realnego, Lacan przywołał więcej niż tylko pragnienie ojca. Przywołał jego symptom, tj. kobietę/matkę, która mu daje dzieci.

Jest to więc symptom, który w dwójnasób tworzy więź społeczną, pomiędzy płciami i pokoleniami.

Ale po co czynić z kobiety symptom mężczyzny? Uchwycenie tego wymaga uwzględnienia nowej definicji symptomu, którym dla Lacana w Seminarium „RSI” jest rozkoszowanie się literą nieświadomego.

Jego teza opiera się na spostrzeżeniu, że w naszej cywilizacji – bo nie dotyczy to wszystkich społeczeństw – nie ma już takiego dyskursu, który mógłby coś zaproponować wobec braku stosunku pomiędzy płciami, a więc tym, co nam pozostaje są szczególne dla każdego bytu mówiącego symptomy, poprzez które każdy może lub nie związać się z partnerem, z innym ciałem.

Właśnie dlatego Lacan na koniec swego nauczania powiedział, że kobieta jest symptomem dla mężczyzny. Chodzi tu o to, że istnieje określony dla danego mężczyzny sposób czerpania rozkoszy własnej, który przechodzi przez ciało kobiety.

Wraz z tym stwierdzeniem, w Seminarium „RSI”, w 1975 r. Lacan zdefiniował czym jest modelowy ojciec dla tej funkcji, tj. zdefiniował wsparcie funkcji ojca, która musi spełniać dwa warunki.

Pierwszy warunek dotyczy jego statusu wyjątku i uważam, że wnosi on tu wyjaśnienie logicznej relacji pomiędzy wyjątkiem wprowadzonym wraz z formułami upłciowienia a tymi, którzy są nosicielami tego wyjątku.

Chodzi tu o to, że potrzeba ciał do niesienia tego wyjątku, który może ucieleśniać każdy, o ile nie jest byle kim, czyli o ile spełnia te warunki.

Pierwszy warunek dotyczy jego pragnienia wobec kobiety, tj. tego, że ma on symptom ojcowskiej perwersji ojca, czyli ojcowską wersję symptomu<sup>14</sup>.

Nie chodzi tylko o to, że uczynił on z kobiety swój symptom, by uzupełnić brak stosunku płciowego, ale także, o to, że zdobył przychyłność tej kobiety po to, by zrobić jej dzieci.

A potem, że w stosunku do tych dzieci wykaże on opiekę ojcowską, czy tego chce czy nie, jak dodaje Lacan. W tym Seminarium, podobnie jak we wszystkich z tego okresu, Lacan rozwija swoją myśl poprzez twierdzenia pozbawione zmysłu pedagogicznego, przerzucając na czytelnika ciężar zrozumienia tego, co one oznaczają. Tak jest też w przypadku tego pojęcia opieki ojcowskiej. Oczywiście w przypadku ojca nie chodzi o opiekę matczyną, czyli zabiegi dotyczące ciała czy przekazywania języka. Korzystam tu z lektury zaproponowanej przez Colette Soler<sup>15</sup>, dla której ojcowską opieką byłoby mianowanie<sup>16</sup>, troska o nadanie

<sup>12</sup> J. Lacan, „Seminarium X Lęk” 1962-1963, Ed. du Seuil, Paris 2004, przetłumaczone tłum. na jęz. polski do użytku wewnętrznego członków FPPL.

<sup>13</sup> J. Lacan, « Séminaire R S I », 1974 – 1975. RSI to pierwsze litery francuskich słów : realne R, symboliczne S i wyobrażeniowe I, niewydane, funkcjonuje w wersjach elektronicznych w Internecie.

<sup>14</sup> Perwersja (z fr. *père version*), czyli ojcowska wersja symptomu (z fr. *la version père du symptôme*).

<sup>15</sup> Colette Soler jest psychoanalityczką praktykującą w Paryżu, która swoją formację przeszła u J. Lacana; jest jedną z założycielek Międzynarodowego Zrzeszenia Forów Pola Lacanowskiego IF-EPFCL, posiadającego międzynarodową Szkołę Psychoanalizy EPFCL, której jest członkiem z tytułem A.M.E. Jest autorką wielu uznanych i nagradzanych publikacji wyjaśniających skomplikowane pojęcia i tezy z nauczania J. Lacana.

<sup>16</sup> Z fr. *nomination*, a więc mianowanie, co zawiera w sobie słowo *nom*, czyli imię, nazwę, miano, tak, jak w Imieniu-Ojca. Dalej pojawi się czasownik o tej samej etymologii, *nommer*, czyli nazywanie, wyznaczanie – przyp. tłum.

miana, które wyróżni dzieci stworzone w ramach danej pary i wydobędzie je z anonimowości wynikającej z prostej reprodukcji ciał.

Dzięki funkcji mianowania Lacan wprowadził ideę, że Ojciec nazywa i że tym, co nazywa jest Ojciec. Wypowiadanie miana nie pochodzi od symbolicznego; jest to, jak mówi Lacan, bezwarunkowe. To funkcja egzystencjalna, która nie jest faktem struktury.

Drugi warunek bycia modelem funkcji odnosi się do mówienia ojca, które ma pozostać w pół-powiedziane. „To w pół-powiedzenie” stanowi interwencję wobec dzieci służącą utrzymaniu ich w represji, dokładnie w tym w pół-powiedzeniu, we właściwej mu wersji perwersji<sup>17</sup>”.

To o represję jego perwersji/wersji ojca, tu chodzi. A więc nie może być on ojcem, który afiszuje się z obscenicznością swojej własnej rozkoszy, jeśli ma pozostać wzorem funkcji ojca.

Jesteśmy tu daleko od ojcowskiej metafory, w której matka miała znaleźć w mężczyźnie znaczenie swojego pragnienia, aby dokonać przejścia z pozycji matki do pozycji kobiety.

Teraz Lacan prowadzi nas do całkowitego odwrócenia. Bowiem teraz to ojciec ma uczynić matkę z kobiety, której pragnie; ma z niej uczynić matkę konieczną do tego, by mieć dzieci, nad którymi roztoczy on ojcowską opiekę.

Jest to całkowite odwrócenie wykluczającej przyczyny, która teraz stanowi odpowiedzialność ojca w czasie, gdy przedtem była długo, zresztą nadal jest, przypisywana matce.

Można powiedzieć, że wraz z tymi wszystkimi zmianami dotyczącymi funkcji ojca, wyczerpaliśmy to, co dotyczy roli ojca przy dziecku. Ale to nie wystarczy, ponieważ nie wszyscy ojcowie są modelem funkcji. Istnieją ojcowie, którzy zawodzą w tym obszarze, a mimo to, ich dzieci nie stają się szalone; poza tym istnieją rodziny z matkami, a bez ojca oraz pary homoseksualne, gdzie są ojcowie bez matek, a więc ojcowie funkcjonujący bez symptomu-ojca.

I właśnie odnośnie tego Lacan posłużył się przypadkiem Joyce’a<sup>18</sup>, aby pójść o krok dalej.

To na bazie przypadku Joyce’a stwierdził, że pomimo posiadania ojca, który nie był modelem dla tej funkcji i pomimo faktycznego wykluczenia znaczącego, Joyce nie stał się szaleńcem.

Stało się tak dzięki operacji auto-mianowania, która powiązała trzy rejestry: Realne, Symboliczne i Wyobrażeniowe, w taki sposób, aby nadrobić defekt ojca Joyce’a. Lacan nazwał to *sinthome*<sup>19</sup>. *Sinthome* jest wypowiedaniem o charakterze mianowania, jest to czwarty termin, który wchodzi by powiązać trzy rejestry R, S i I.

Najczęściej to modelowy ojciec funkcji, który poprzez wypowiedanie o charakterze mianowania znajduje się w pozycji *sinthome*. Ale nie jest to jedyny sposób na powiązanie trzech rejestrów, co ilustruje Joyce wraz ze swoim wypowiedaniem-sinthomem, które obchodzi się bez ojca.

[Przypomnijmy, że – przyp. tłum.] Oryginalna teza Lacana była taka, że ojciec niekoniecznie jest reproduktorem. Potem taka, że po to, by wspierać funkcję ojca wystarczy, aby mężczyzna uczynił z matki przyczynę swojego pragnienia i zaopiekował się swoimi dziećmi.

Tutaj mamy kolejny krok, w którym Lacana, za sprawą generalizacji kwestii nominowania jako funkcji ojca, dodał do oddzielenia ojca od reproduktora, następnego oddzielenie: funkcji ojca od kopulacji ciał.

„Artysta”, miano, które nadał sobie Joyce dzięki swoim umiejętnościom pisania, jest *sinthomem* pozbawionym odniesienia do seksu.

<sup>17</sup> Ponownie gra słów *père-version*, czyli perwersja i wersja ojca.

<sup>18</sup> M.in. w: « Séminaire R S I 1974 – 1975 »; « Séminaire Le Sinthome 1975-76 » oraz w tekstach: „Lituraterre” i „Joyce le Symptôme” ze zbioru „Autres écrits”, Ed. du Seuil, Paris 2001 (nieprzetłumaczony na jęz. polski).

<sup>19</sup> W słowie *sinthome*, zmienioną pisownią Lacan nawiązywał jednocześnie do słowa symptom (po fr. *symptôme*) i do imienia św. Tomasza (po fr. *Saint Thomas*).

Teza o nominowaniu jako funkcji ojca jest taka, że ten jest ojcem, kto mianuje dziecko nieanonimowym pragnieniem; teza ta wprowadza oddzielenie funkcji ojcowskiej od kwestii rodziny i płci.

Jest to dla nas teza niezwykle aktualna i pozwala nam pomyśleć o konsekwencjach, jakie niesie ze sobą rozwój nauki w zakresie prokreacji w momencie, gdy przekazywanie życia jedynie na drodze seksualnej zostało znacząco zakwestionowane.

**Forum Polskie Pola Lacanowskiego** jest członkiem Międzynarodowego Zrzeszenia Forów Pola Lacanowskiego IF-EPFCL, posiadającego międzynarodową Szkołę Psychoanalizy EPFCL. FPPL zrzesza praktykujących psychoanalitików oraz osoby zainteresowane studiowaniem i upowszechnianiem myśli Zygmunta Freuda i Jacquesa Lacana.

**Patrick Barillot** praktykuje psychoanalizę w Paryżu i jest członkiem Szkoły Psychoanalizy EPFCL – Francja, z tytułem A.M.E. Z wykształcenia jest psychiatrą, w tym psychiatrą dziecięcym. Wiele lat pracował z autystycznymi i psychotycznymi dziećmi oraz młodzieżą w różnych instytucjach. Aktualnie jest nauczycielem w Psychoanalitycznym Kolegium Klinicznym Szkoły Psychoanalizy EPFCL w Paryżu, w ramach którego prowadzi tzw. lacanowskie „prezentacje chorego” w szpitalu psychiatrycznym Levallois.

Tłumaczenie z jęz. francuskiego: Anna Wojakowska-Skiba, FPPL